

Przystanek pierwszy: szafa z ubraniami

Zgodnie z ustaleniami ruszamy na wędrowkę po naszym domu lub mieszkaniu. Jeszcze raz podkreślam, że nie jest to pielgrzymka, ale wyprawa do miejsc bliskich i znanych, a mimo to nieznanymi. Podczas naszych wędrowek nie będziemy mówić o miejscach, w których jest przewidziany postój, a raczej o przystankach, podczas których przyjrzymy się rzeczom dobrze nam znanim, z których codziennie korzystamy, ale nie zastanawiamy się czym są i jaką rolę spełniają w naszej codziennym życiu.

Na miejsce pierwszego przystanku /lub krótkiego postoju, jak kto woli/ wybrałem szafę. W każdym domu jest zazwyczaj kilka szaf. Szafa jest niemal w każdym pokoju z wyjątkiem salonu, w którym szafę zastępują komody zwane dawniej serwantkami. Pierwszą szafę znajdujemy już w przedpokoju choć często jest niewidoczna, bo z powodu niewielkiej przestrzeni lub ciasnoty /w mieszkaniach/ jest zazwyczaj wbudowana w ścianę.

Szafy bywają różne: jedno, dwu lub trzydrzwiowe. Ilość drzwi w szafie ma znaczenie zasadnicze, bo decyduje o jej szerokości i pojemności. Szafa zwykle jest wysoka na dwa metry i wtedy można ustawić na niej dodatkowe segmenty zwane pawlaczami.

Zatem stoimy przed szafą, szeroką, bo trzydrzwiową i wysoka do sufitu. To może być twoja osobista szafa albo wspólna, ale najlepiej, jeżeli to jest szafa damska. Ale ta akurat jest wspólna dla żony i męża. Otwieramy ją szeroko i odważnie spoglądamy w jej wnętrze.

I co tam widzimy: jest tam mnóstwo wieszaków, na których wiszą garnitury, kurtki, spodnie długie i krótkie, wyjściowe, wizytowe, robocze i wygodne, te które lubimy i najchętniej zakładamy na co dzień. O! Jest nawet - zabytkowy już chyba - garnitur ślubny, bezcenna pamiątka szczęśliwego dnia wesela. Już nigdy go nie ubierzesz, bo choć jest jeszcze całkiem, całkiem, to twoje gabaryty tak bardzo się zmieniły, że włącz do spodni jest za ciasny, nie dochodzi nawet do bioder, a rozcięcie marynarki kończy się w miejscu przeznaczonym na szelki. Ale szkoda wyrzucić. To przecież pamiątka, w którym poślubiłeś swoje dozgonne szczęście. Niżej półki z poukładana bielizną, koszulami, swetrami, bezrękawnikami. Czy jeszcze w tym wszystkim chodzisz? Nie! A dlaczego, jeśli wolno zapytać? Bo już niemodne lub za małe? Nie! To jest jeszcze niezniszczone, prawie jak nowe, choć „prawie” robi wielką różnicę. Nie wypada wyrzucić. W końcu to nie było znów takie tanie. Może się jeszcze kiedyś komuś przyda! Pytanie tylko: kiedy i komu? Jeżeli chciałeś się kiedyś tego pozbyć, trzeba było zrobić to już dawno. Tylko było ci szkoda.

W tej samej szafie, na samym dole znajdują się szuflady na drobiazgi: skarpetki, chusteczki do nosa, krawaty. Krawaty i skarpetki to prezent od żony na Boże Narodzenie lub urodziny. Jakże to wyrzucić. Żonie byłoby przykro. Na górze, w pawlaczach są jeszcze czapki i kapelusze. O! Jest nawet cylinder.

Otwieramy teraz drugą część szafy, dwukrotnie szerszą /dwoje drzwi/, które się jakoś nie domykają do końca. Naszym oczom przedstawia się widok sklepu – butiku dobrze zaopatrzonego w najmodniejsze suknie: wieczorowe, balowe, seksowne, codzienne, do pracy, weselne /na każde wesele inna, oczywiście/ a cała reszta tak, jak w poprzedniej tylko zwielokrotniona do granic możliwości.

Patrząc na to nie można zrozumieć, dlaczego większość kobiet wybierających się gdziekolwiek na jakąkolwiek imprezę wygraża się, że nigdzie nie pójdzie, ponieważ nie ma się w co ubrać.

A propos sukienek. Na co kobiecie potrzeba aż tyle różnorodnych sukien, które wcale i niekonieczne muszą być ładne. Otóż okazuje się, że w sukience wcale nie jest ważne to, czy jest elegancka, ładna i wygodna. Najważniejsze jest, żeby była modna. I z dobrego sklepu.

Większość kobiet twierdzi, że modna sukienka jest im potrzebna do podkreślenia ich urody i dobrego samopoczucia. No i jeszcze po to, żeby się przypodobać mężowi. To oczywista bujda. Kobiety zasadniczo nie kupują sukienki po to, aby się podobać mężowi, choć to powinien być motyw przewodni; kupują swoje drogie fatałaszkę tylko i wyłącznie po to, żeby najlepszą koleżankę, lub sąsiadkę co najmniej zzieleniała z zazdrości. I tyle. A potwierdzeniem niech będzie zachowanie kobiet, które spotkały się na jednym miejscu, w jednym czasie /najczęściej zdarza się to na weselach/ i na dodatek w jednakowych kreacjach. Znam przypadek, kiedy dwie kobiety spotkały się trzy razy z rzędu zawsze na innych imprezach, ale za każdym razem w tych samych sukniach. Za trzecim razem skończyło się to niebotyczną awanturą i bijatyką.

Na koniec tych dywagacji na temat kobiecych sukienek należałoby jeszcze wspomnieć, że coraz częściej i coraz więcej kobiet kładzie wielką wagę na to, aby sukienki, które ubierają i noszą były jak najskromniejsze. Sęk w tym, że termin „skromność” określa ilość materiału, z którego uszyta jest suknia.

Dzisiaj zadaniem skromnej sukienki nie jest - uchowaj Boże - okrywać czy osłaniać, ale raczej odsłaniać i odkrywać, uwypuklać i uwydatniać walory kobiecego ciała poprzez pokazywanie jego naturalnych wdzięków, krągłości i wypukłości, gdziekolwiek się znajdują.

Zdaniem wielu kobiet, zwłaszcza tych, które lubią być nazywane gwiazdami i celebrytkami, prawdziwie skromna sukienka powinna mieć jak najmniej tego materiału, z którego jest uszyta, aby mogła pokazać jak najwięcej tego, co powinno być okryte i co najbardziej podnieca mężczyzn. Bo kobiety, nie tylko te młode i ładne, lubią się obnażać i pokazywać, co mają. Lubią kusić i wodzić na pokuszenie. Nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że jest to jedna z wielu przyczyn ciężkich przestępstw na tle seksualnym, których ofiarami mogą i zazwyczaj są inne Bogu ducha winne kobiety, a także dzieci. No, ale taka jest moda i taki trend. Dzisiejsza kobieta wyzwolona i swobodna nie przepuści żadnej okazji, aby pokazać wdzięki, jakimi obdarzyła je tzw. natura poprawiona na dodatek uzupełniona przez botoks, operacje plastyczne i różne inne sztuczki, którymi dysponują salony kosmetyczne. Chcą pokazać co mają nawet idąc do kościoła, gdzie z natury rzeczy strój powinien być raczej godny niż swobodny.

W szufladach kobiecej części szafy znajdziemy jeszcze znaczną ilość pasków, apaszek, chust i innych modnych dodatków uzupełniających sukienki i płaszcze.

Zaraz, zaraz! A gdzie są buty, torebki i kapelusze? Toż to istotna część kobiecych strojów. Z pewnością części z nich jest w pawlaczu /podwójnym a jakże/ ale to tylko te, które są najczęściej używane. A cała reszta? O tym wiedzą tylko kobiety. Na tym kończymy pierwszy postój. Za tydzień idziemy dalej.

Opole-Malina 16.07.2023. Ks. Alfred Michalik